



MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Nr 6 (226) Olsztyn-Allenstein Juni 2014

ISSN 1233-2151

In dieser Ausgabe

- 2-3 Osterode. VIII. Wettbewerb des deutschen Liedes
- 8 Heilsberg. Autorentreffen mit Ewa Huss-Nowosielska
- 10 Kassel. „Hambondo“ auf dem Ostpreussen-treffen

Realisiert
ank der Zuwendun
des Ministeriums
für Verwaltung
und Digitalisierung
realizowano dzięki
otagji Ministerstwa
ministracji i Cyfryzacji

Der 8. Wettbewerb des deutschen Liedes war für Monika Krzenzek aus Lindenort der 6. und wieder erfolgreicher.

4 Ostróda. VIII Konkurs Piosenki Niemieckiej
9 Lidzbark W. Spotkanie autorskie Ewy Huss-Nowosielskiej
11 Kassel. „Hambondo“ na spotkaniu wschodniopruskim
W tym numerze

Foto: Lech Kryszalowicz



Singen verbindet Nationen

Mateusz Gawroński und Monika Krzenek – das sind die Haupthelden des VIII. Osteroder Wettbewerbs des deutschen Liedes. Sie starteten zum wiederholten Mal und gewannen wieder einmal in ihren Kategorien.

Der diesjährige 8. Wettbewerb des deutschen Liedes fand am 6. Juni im Osteroder Schloss statt. An ihm nahmen über 100 Personen teil, die 4 Altersklassen (Grundschulen, Gymnasien, Mittelschulen, Erwachsene) sowie 3 künstlerische Kategorien (Solisten, Duos und Gruppen) repräsentierten. Zusammen waren es 28 ausführende Einheiten. Viele Interpreten nahmen zum wiederholten Male am Wettbewerb teil und nahmen wieder einmal Spitzenplätze ein. Die Jugendlichen setzten auf modernes Repertoire, Pop- und Rocklieder und sogar Rap wie das Duo „Schwarze Rose“ aus Liebemühl. Die Erwachsenen, und dabei besonders die Gruppen, wählten eher bewährtes, klassisches volkstümliches Repertoire. Die entschiedene Mehrheit der Interpreten nutzte fertige musikalische Untermalungen. Das künstlerische Niveau der Interpreten war ziemlich gut und im allgemeinen ausgeglichen. Überraschend ist, dass schon auf dem Niveau der Gymnasien viele Interpreten – außer dass sie gut deutsch singen – eine gar nicht schlecht beherrschte Choreographie haben und wissen, wie man sich auf der Bühne verhält.

Und was halten die Mitglieder der Jury von den Interpreten?

Andrzej Giza – Deutschlehrer: In sprachlicher Hinsicht war der Wettbewerb auf einem guten Niveau. Ich habe viel auf die Aussprache geachtet und sehe, dass die Künstler sich gut vorbereitet haben. Viel davon ist der Verdienst ihrer Lehrer. Es freut mich, dass sich dieser Wettbewerb schon im Bewusstsein festgesetzt hat, dass zu ihm immer neue, immer besser vorbereitete Interpreten kommen.

Anna Czajkowska – Studentin, Germanistin: Es sangen viele sehr musikalische Personen. Eines der Duos versuchte, mit Playback zu singen, was nicht regelkonform ist. Wir haben interveniert und dann sang es a capella und überraschte uns mit einer wunderbaren Ausführung, und wir hatten angenommen, dass es nicht singen kann. Es freut mich, dass die Jugendlichen gerne nach modernen deutschen Liedern greifen und sie gar nicht schlecht vortragen. In Zeiten der Dominanz des englisch-

sprachigen Liedes ist das eine feine Alternative für Jugendliche und eine Gelegenheit, etwas anderes zu präsentieren.

Die Schule in Wandau gehört auch zu den Stamm-Teilnehmern des Wettbewerbs. In diesem Jahr stellte sie eine 5-köpfige Gruppe in der Kategorie Gymnasien, die ein Lied aus dem Repertoire der Gruppe Tokio Hotel sang. Gelungen, denn sie bekam dafür einen Preis.

– Wir lernen Deutsch seit der 1. Klasse der Grundschule und Englisch, das aber kürzer. Deutsch ist für uns leichter und deswegen singen wir gerne auf deutsch. Wir sind schon einige Male in dieser Besetzung aufgetreten, und das ist wahrscheinlich unser letzter gemeinsamer Auftritt, denn wir beenden schon das Gymnasium, sagen die Mädchen.

Mateusz Gawroński aus Wieps nahm zum 4. Mal am Wettbewerb teil und gewann zum 4. Mal in Folge in seiner Altersklasse. Er fühlt sich gut bei Liedern aus den 70er Jahren des XX. Jahrhunderts. Sein Gesang und seine Bewegungen auf der Bühne erinnern an Udo Jürgens. Er tritt auch in der Gesangs- und Tanzgruppe „Warmia“ auf.

– Ich lerne Deutsch seit der 1. Klasse Grundschule. Ich lerne es, weil ich es mag. Wieswegen? Wegen der Melodiosität. Ich singe auch gerne und verbinde mit dem Gesang meine Zukunft. Ich würde gerne irgendwann einmal eine Platte aufnehmen, versichert er.

Der 8. Wettbewerb des deutschen Liedes war für Monika Krzenek aus Lindenort, Kreis Ortelsburg, Mitglied der deutschen Gesellschaft in Ortelsburg, der 6. Dieses Mal kam sie mit ihren Eltern und der jüngeren Schwester Wiktoria, die auch einen Preis errang.

– Ich erinnere mich, wie ich das erste Mal hierher kam. Ich war 14 und wusste noch nichts, aber ich kehrte immer mit irgendeinem Preis nach Hause zurück. Ich singe gerne, aber vor dem Auftritt habe ich immer ein wenig Lampenfieber, bekennt Monika.

Ein Traum von Monika, die Wirtschaft an der Ermländisch-Masurischen Universität studiert, ist es, in der Gesangs- und Tanz-

gruppe der Universität „Kortowo“ zu singen. Ihre Mutter Adela freut sich über den Erfolg der Töchter.

– Singen liegt bei uns in der Familie, sagt sie mit Stolz.

Alle Preisträger erhielten als Preise attraktive Andenken.

– Der Wettbewerb ist organisatorisch stärker und schon bekannt geworden, er hat die Grenzen unserer Wojewodschaft überschritten und erfüllt seine Rolle als Botschafter der deutschen Sprache und Kultur sehr gut. Deswegen freue ich mich, dass auf ihm neue Interpreten auftauchen, und in diesem Jahr war unter den Zuschauern auch eine große Gruppe Jugendlicher aus Masowien, aus dem Gymnasium in Andrzejów, sagt Henryk Hoch, der Vorsitzende der Gesellschaft „Tannen“, Hauptorganisator des Wettbewerbs und Chef des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masurien.

Den Wettbewerb finanzierte das Ministerium für Verwaltung und Digitalisierung in Warschau sowie das Generalkonsulat der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und es organisierte ihn die Gesellschaft der deutschen Minderheit „Tannen“ in Osterode und das Osteroder Kulturzentrum.

Lech Kryszalowicz

Ergebnisse

Grundschulen

Solisten

1. Wiktoria Rachwał
2. Wiktoria Krzenek aus Lindenort

Gruppen

1. Gruppe aus Niklaskirchen
2. Gruppe aus Wieps

Gymnasien

Solisten

1. Sylwia Makoś aus Gutfeld (Dobrzyńki)
2. Alicja Banaszewska aus Waldau (Wałdowo), Karolina Grochalska aus Liebemühl

Duos

1. Duo aus Schnellwalde
2. „Schwarze Rose“ aus Liebemühl
3. Duo aus Saalfeld

Gruppen

1. Gruppe aus Saalfeld
2. Gruppe aus Wandau
3. Gruppe „Halbnoten“ aus Kołoząb

Mittelschule

Solisten

1. Mateusz Gawroński aus Wieps
2. Karolina Kuziemska aus Marienwerder

Gruppen

„Tannen“ aus Osterode

Erwachsene

Solisten

1. Monika Krzenek
2. Alicja Klufczyńska aus Marienwerder

Gruppen

1. „Antonówki“ aus Mohrunen
2. „Powiślanki“ aus Marienwerder
3. Hoff-Band „Ela i Kapela“ aus Marienwerder.

Śpiewanie łączy narody

Mateusz Gawroński i Monika Krzenek – to główni bohaterowie VIII ostródzkiego Konkursu Piosenki Niemieckiej. Startowali po raz kolejny i po raz kolejny – wygrali w swoich kategoriach.

Tegoroczny 8. Konkurs Piosenki Niemieckiej podobnie jak poprzednie odbył się na ostródzkim zamku 6 czerwca. Wzięło w nim udział ponad 100 osób reprezentujących 4 przedziały wiekowe (szkoły podstawowe, gimnazja, ponadgimnazjalne i dorośli) oraz 3 kategorie artystyczne (soliści, duety i zespoły). Łącznie było to 28 podmiotów wykonawczych. Wielu wykonawców brało udział w konkursie po raz kolejny i po raz kolejny zajęło czołowe lokaty. Młodzi postawili na repertuar nowoczesny, piosenki pop, rockowe, a nawet na rap, jak duet „Schwarze Rose” z Miłomłyna. Dorośli, a szczególnie ich zespoły, wybierały raczej sprawdzony, klasyczny repertuar biesiadny. Zdecydowana większość wykonawców korzystała z gotowych podkładów muzycznych.

Poziom artystyczny wykonawców był dość dobry i na ogół wyrównany. Zaskakujące jest to, że już na poziomie gimnazjów wielu wykonawców oprócz tego, że dobrze śpiewa po niemiecku – to jeszcze ma całkiem niezłe opanowaną choreografię i wie jak zachowywać się na scenie.

A co o wykonawcach sądzą członkowie jury?

Andrzej Giza – nauczyciel języka niemieckiego: Pod względem językowym konkurs stał na dobrym poziomie. Zwracałem dużą uwagę na wymowę i widzę, że artyści dobrze się przygotowali. Duża w tym zasługa ich nauczycieli. Cieszy mnie, że ten konkurs już się zadomowił w świadomości, że przybywają na niego coraz to nowi wykonawcy coraz lepiej przygotowani.

Anna Czajkowska – studentka, germanistki: Śpiewało wiele bardzo umuzykalnionych osób. Jeden z duetów usiłował śpiewać z playback-u, co jest niezgodne z regulaminem. Zainterweniowaliśmy, a wtedy zaśpiewał a capella i zaskoczył nas świetnym wykonaniem, a my podejrzewaliśmy, że wcale nie umie śpiewać. Cieszy mnie to, że młodzi chętnie sięgają i całkiem niezłe wykonują współczesne niemieckie piosenki. W czasach dominacji piosenki angielskojęzycznej – to fajna alternatywa dla młodych i okazja do za-

prezentowania czegoś innego.

Szkoła w Wandowie także należy do starych uczestników konkursu. W tym roku wystawiła 5-osobowy zespół w kategorii gimnazjalnej, który zaśpiewał piosenkę z repertuaru grupy Tokio Hotel. Udanie, bo zdobył za nią nagrodę.

– Uczymy się niemieckiego od 1. klasy szkoły podstawowej i angielskiego, ale jego krócej. Niemiecki jest dla nas łatwiejszy i dlatego lubimy śpiewać po niemiecku. Już kilka razy występowałyśmy w tym składzie i to chyba był nasz ostatni wspólny występ, bo już kończymy gimnazjum – mówią dziewczyny.

Mateusz Gawroński z Wipsowa uczestniczył w konkursie 4. razy i po raz 4. pod rząd wygrał w swojej kategorii wiekowej. Dobrze czuje się w piosenkach z lat 70. XX wieku. Jego śpiew i ruch sceniczny przypomina Udo Jürgensa. Obecnie jest uczniem Zespołu Szkół Gastronomicznych w Olsztynie. Uczy się w klasie kelnerskiej. Występuje także w zespole Pieśni i Tańca „Warmia”.

– Uczę się języka niemieckiego od 1. klasy szkoły podstawowej. Uczę się go, bo go lubię. Za co? Za melodyjność. Śpiewać też lubię i ze śpiewem, a nie kelnerstwem wiąże swą przyszłość. Do Ostródy przyjeżdżam, bo tu jest fajny klimat. Chciałbym kiedyś nagrać płytę – zapewniam.

8. Konkurs Piosenki Niemieckiej dla Moniki Krzenek z Lipowca pow. Szczytno, członkini stowarzyszenia niemieckiego w Szczytnie był 6. Tym razem przyjechała z rodzicami i młodszą siostrą Wiktoria, która też zdobyła nagrodę.

– Pamiętam, jak przyjechałam tu pierwszy raz. Miałam 14 lat i jeszcze nic nie wiedziałam, ale zawsze wracałam do domu z jakąś nagrodą. Lubię śpiewać, ale przed występem zawsze mam trochę tremy – wyznaje Monika.

Marzeniem Moniki, która studiuje ekonomię na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim jest śpiewać w uniwersyteckim Zespole Pieśni i Tańca „Kortowo”. Jej mama – Adela nie ukrywa radości z sukcesu córek.

– Śpiewanie to u nas sprawa rodzinna. Wszyscy należymy do chóru parafialnego w naszym kościele w Szczytnie – mówi z dumą.

Wszyscy laureaci otrzymali w nagrodę atrakcyjne upominki.

– Konkurs okrzepł organizacyjnie, stał się już znany, wyszedł poza nasze województwo i swoją rolę ambasadora języka i kultury niemieckiej spełnia bardzo dobrze. Trwa już pół dnia i nie możemy go już powiększać. Dlatego cieszę się, że pojawiają się na nim nowi wykonawcy, a w tym roku wśród widzów była także duża grupa młodzieży z Mazowsza z gimnazjum w Andrzejowie – mówi Henryk Hoch, przewodniczący stowarzyszenia „Jodły”, główny organizator konkursu i szef Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur.

Konkurs sfinansowało Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w Warszawie oraz Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku, a zorganizowało Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej „Jodły” w Ostródzie i ostródzkie Centrum Kultury.

Lech Kryszalowicz

Wyniki

Szkoły podstawowe

Soliści

1. Wiktoria Rachwał
2. Wiktoria Krzenek z Lipowca

Zespoły

1. Zespół z Mikołajek Pomorskich
2. Zespół z Wipsowa

Gimnazja

Soliści

1. Sylwia Makoś z Dobrzynek
2. Alicja Banaszewska z Walidowa
Karolina Grochalska z Miłomłyna

Duety

1. Duet z Boreczna
2. „SchwarzeRose” z Miłomłyna
3. Duet z Zalewa

Zespoły

1. Zespół z Zalewa
2. Zespół z Wandowa
3. Zespół „Pólnutki” z Kołozębia

Szkoły ponadgimnazjalne

1. Mateusz Gawroński z Wipsowa
2. Karolina Kuziemska z Kwidzyna

Zespoły

„Jodły” z Ostródy

Dorośli

Soliści

1. Monika Krzenek
2. Alicja Klufczyńska z Kwidzyna

Zespoły

1. „Antonówki” z Morąga
2. „Powiślanki” z Kwidzyna
3. Hoff-Band „Ela i Kapela” z Kwidzyna

Langes Wochenende bei Freunden

Im Jahre 2012 weilten im Rahmen des Projektes Konsolidierung der Begegnungsstätten Mitglieder der drei deutschen Gesellschaft aus Oberschlesien in Elbing. In diesem Jahr wurden die Mitglieder des Elbinger Vereins zum Gegenbesuch nach Schlesien eingeladen.

Vom 30. April bis zum 4. Mai fand die seit längerer Zeit geplante Reise statt. An ihr nahmen zwanzig Mitglieder unseres Vereins teil. Hauptziel des Ausfluges war ein Integrationstreffen mit der deutschen Minderheit aus Folwark in Schlesien.

Wir fuhren am 30. April um 7.30 Uhr los und waren am späten Nachmittag an Ort und Stelle. In Folwark erwartete uns schon ein Begrüßungskomitee mit Musik und Spaß, so dass gleich eine tolle familiäre Stimmung herrschte.

Nach dem Abendessen lud uns die Vorsitzende des Folwark-Vereins zur Besichtigung Oppelns bei Nacht ein. Die Stadt sieht in der Nacht wunderbar aus. Fast alle Gebäude sind schön beleuchtet, und das ist einfach eindrucksvoll.

Am nächsten Tag fuhren wir nach Moschen (Moszna). Dort besuchten wir ein wunderbares Schloss aus dem 17. Jh., Sitz der Familie Tiele-Winckler. Das Schloss besteht aus drei Teilen in verschiedenem Baustil: Barock, Neugotik und Neorenaissance. Zum Schloss gehört auch eine Parkanlage, die die schönste in der Woiwodschaft Oppeln ist.

Danach ging die Reise Richtung St. Annaberg. St. Annaberg ist der wichtigste Wallfahrtsort in Oberschlesien. Dort konnten wir die Wallfahrtsbasilika, das Franziskanerkloster, den Kalvarienberg und vieles andere bewundern.

Am späten Nachmittag wurden wir zum Integrationstreffen eingeladen. Das Treffen fand im Restaurant Maja in Folwark statt. Unsere Freunde haben sich große Mühe gegeben, um die Veranstaltung vielfältig zu gestalten.

Die Elbinger waren von der großen Gastfreundschaft und allgemein von allem, was uns die Schlesier angeboten haben, fasziniert. Erwähnenswert



ist, dass uns die Schlesier nicht nur die Bewirtung, sondern auch die Übernachtungen spendierten.

Am 2. Mai begrüßte uns in Folwark Norbert Rasch, der Vorsitzende der Deutschen Sozialkulturellen Gesellschaft im Opper Schlesien. Wir haben zusammen zu Mittag gegessen und danach diskutierten wir über unsere Tätigkeiten und gemeinsame Probleme. Mit Leid mussten wir uns am 2. Mai gegen Mittag von unseren Freunden aus Folwark verabschieden.

Da es von dort nicht weit nach Tschechien ist, wollten wir die Gelegenheit nützen, um die Hauptstadt des Landes besichtigen. Unterwegs machten wir Station in Dub an der March in Tschechien. Dort konnten wir die Wallfahrtskirche Reinigung der Jungfrau Maria aus dem 18. Jahrhundert zu besichtigen sowie im Pilgerhaus übernachten.

Am nächsten Tag, dem 3. Mai, fuhren wir Richtung Prag mit einer Unterbrechung in Olomouc. Die Stadt, die sehr reich an Sehenswürdigkeiten ist, gefiel uns sehr. Die Hauptstadt Prag begrüßte uns mit schlechtem Wetter, es war sehr kalt und windig. Trotz allem waren wir zufrieden, denn unsere nette Stadtführerin zeigte uns die schönsten Teile und Baudenkmale von Prag. Wir waren von der Schönheit der Stadt begeistert.

Allen hat die landeskundliche Reise sehr gut gefallen, um so mehr, als die Mehrheit von unserer Gruppe zum ersten Mal in Schlesien und Tschechien war. Die Erlebnisse werden wir noch lange nicht vergessen. Wir haben vieles gesehen und kennen gelernt, aber die große Gastfreundschaft und Freundlichkeit der Schlesier aus Folwark hat uns besonders beeindruckt.

Auf diesem Wege möchten wir uns nochmals bei allen Gastgebern recht herzlich bedanken.

Róża Kańkowska

Foto: Oskar Rudolf Zmarzły

Liebe Leser,

unabhängig von uns steigen die Kosten für die Herausgabe und die Versendung unserer Monatsschrift nach Deutschland ständig. Wir bitten daher unsere geschätzten Leser um finanzielle Unterstützung. Ohne Ihre Unterstützung wird die Stimme der Heimat immer schwächer. Ihre Spende überweisen Sie bitte auf folgendes

Konto: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur
IBAN PL 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001 SWIFT EBOSPL PW063

Sie kommen groß heraus

Nach beinahe 20 Jahren seit ihres Entstehens hatte die Gesellschaft der deutschen Minderheit in Rastenburg endlich die Gelegenheit, groß herauszukommen: im übertragenen Sinne und wortwörtlich. Denn zuletzt tut sich viel in dieser Organisation.

Am Freitag, dem 9. Mai 2014 fand der Tag des Gemeinwohls und der Sozialwirtschaft der Region Rastenburg statt. Am Nachmittag stellten sich soziale Organisationen des Landkreises Rastenburg vor. Die deutsche Gesellschaft stellte seinen Stand auf und präsentierte sich auf der Bühne mit einer Aufführung unter dem Titel „Aschenputtel“. Das war ihr erster öffentlicher Auftritt seit beinahe

20 Jahren. Auf den Auftritt bereiteten sich die Kinder seit dem 22. März vor. Jeden Freitag und Mittwoch trafen sie sich für 3 Stunden und übten unter der Aufsicht der Instruktorin Sylwia Przespolewska ihre Rollen. Im Theaterstück traten 13 Kinder aus den Grundschulen von Rastenburg auf.

An diesem Tag führte die Rastenburg-Organisation auch viele Wettbewerbe für Kinder und Jugendliche durch.

Weitere Aufführungen präsentierten die Kinder am 31. Mai während des Kindertags in Röbel, am 7. Juni im Amphitheater in Rastenburg während der Veranstaltung „Żyjmy Zdrowo“, und am 8. Juni in Hohensee zum Kindertag. Am 21. Juni sehen wir sie beim Sommerfest in Allenstein. Auf allen diesen Veranstaltungen präsentieren die Kinder zwei Märchen, „Aschenputtel“ und „Rotkäppchen“ in einer polnisch-deutschen Version.

Dieses Projekt mit dem Titel „Ich erzähle Dir mein Märchen“ wird finan-



ziert von der Stadt Rastenburg repräsentiert durch Bürgermeister Krzysztof Hećman.

Geschichte Ostpreußens

Die Aufführung war ein symbolisches Groß-heraus-Kommen, aber der Ausflug auf den Spuren der Geschichte Ostpreußens schon ein wortwörtliches. Am 1. Juni 2014 erlebten die Mitglieder der DMI in Rastenburg gemeinsam mit ihren Familien Momente, die für immer in ihrer Erinnerung bleiben. An diesem Tag trafen sich alle im Sitz der DMI in Rastenburg. Zu Beginn begrüßte sie Sylwia Przespolewska, die den Tagesplan vorstellte und über Rastenburg und seine Geschichte erzählte. Danach machten sich alle auf den Weg auf einen Ausflug auf den Spuren der Geschichte Ostpreußens. Die erste Etappe war Nikolajken. Von dort fuhren sie mit dem Schiff nach Rudczanny-Nieden. Dort besuchten sie den historischen Friedhof, auf dem sich die Friedhofskapelle und ein Quartier der Soldaten, die im Ersten

Weltkrieg gefallen waren befindet. Dort sind 37 deutsche Soldaten begraben, darunter Richard Anders, der 1882 die Sägemühle in Rudczanny eröffnete und der Besitzer der örtlichen Samenschälerei. Sie besuchten auch die Försterei in Kleinort, in der Erich Wiechert geboren wurde, der deutsche Schriftsteller, der über Masuren schrieb. Sie sahen den Gedenkraum von Wiechert und gingen den Waldlehrpfad „Pierśławek“, der für die Kinder eine zusätzliche Attraktion darstellte.

Der Ausflug war günstig für Erinnerungen. Die Rastenburg-Senioren, die an ihm teilnahmen, teilten mit den Jugendlichen gerne Erlebnisse aus der Zeit der Kindheit.

Der Ausflug „Auf den Spuren der Geschichte Ostpreußens“ wurde vom Innenministerium der Bundesrepublik Deutschland unter Vermittlung des VdG in Polen finanziert.

Sylwia Przespolewska

Ein Test von Nachbarn

Bereits zum vierten Mal organisierte der Verein der deutschen Bevölkerung „Herder“ in Mohrungen den Wettbewerb mit dem Titel „Was wissen wir über den Nachbarn?“. Zur Teilnahme aufgerufen waren Schulkinder in Grundschule und Gymnasium. Am 24. Mai wurden beim Finale im Sitz des Vereins die Sieger gekürt.

Aus den Räumen des Vereins der deutschen Bevölkerung „Herder“ in Mohrungen erklingt ein Walzer. Die auf einem leicht verstimmten Klavier gespielte Melodie ist bis ins Treppenhaus zu hören und sorgt für eine angenehme Stimmung. Die Teilnehmerinnen am Finale des Wettbewerbs „Was wissen wir über den Nachbarn?“ sind dankbar für die Abwechslung. Sie haben einen landeskundlichen Test mit einigen kniffligeren Fragen hinter sich und machen sich auf den Weg ins städtische Kino „Narie“. Dort führt die Theatergruppe der Jugend der deutschen Minderheit in Erm-land und Masuren „Hambondo“ ihre Version von Rotkäppchen auf, um die Stimmung vor dem letzten Abschnitt des Wettbewerbs aufzulockern.

Bis Ende April sollten Schulkinder aus Grundschule und Gymnasium Arbeiten zum Wissen über Deutschland einschicken. Die Beteiligung war wie in den vergangenen Jahren rege, denn die Teilnahme lohnt sich. Urszula Mańka, die Vorsitzende von „Herder“ erklärt: „Für die Besten gibt es sieben Plätze für ein Jugendsommerlager in Suhl, das die Landesgruppe Thüringen des Bundes der Vertriebenen organisiert.“ Sie hatte persönlich auf noch mehr Bilder und Texte gehofft: „Schade, dass die Vereine sich nicht noch mehr in die Werbung für den Wettbewerb eingeschaltet und auch fast keine eigenen Kinder vorbereitet haben.“ Dazu kam noch das hochsommerliche Wetter am

Finaltag, wegen dem sich einige potentielle Kandidaten für Aktivitäten im Freien entschieden haben.

Die anwesenden Teilnehmerinnen jedenfalls hatten sehr gute Arbeiten abgeliefert. Joanna Szymańska von der Jury des Wettbewerbs: „Das Niveau war hoch. Zwar war bei einigen Texten zu spüren, dass da eine Tante oder Oma unterstützt hat, aber das Konzept war eindeutig das der Schüler.“ Und etwas Hilfe aus der Familie ist durchaus gewollt, denn auch so kommt

sie durften ihr Wissen zu Deutschland in Bildern nachweisen. So hatte die Schule in Hohensee bei Sorquitten, in der Deutsch als Muttersprache unterrichtet wird, eine schwarz-rot-goldene Fahne eingesandt, auf der die Werke der jungen Künstler befestigt waren. Diese beschäftigten sich, wie unschwer an einigen typischen Bauwerken zu erkennen war, mit der Stadt Berlin.

Nach der Entspannung mit dem Theaterstück kommt für die Finalteilnehmerinnen die erneute Spannung, das

Warten auf das abschließende Urteil der Jury. Sie löst sich in große Freude bei den jungen Damen, die Anfang August nach Thüringen fahren dürfen. Für Sofia Ballewska, die nicht zum ersten Mal dabei ist, gibt es dennoch zwei Wermutstropfen: es hat nicht zu einem ersten Platz gereicht und: „Ich habe mir in meinem Text über die Zukunft Gedanken gemacht, ganz allgemein. Aber



es zur Weitergabe von deutscher Sprache und Kultur. Außerdem war, so Joanna Szymańska, der landeskundliche Teil diesmal ziemlich schwer: „Ein paar Fragen hatten es in sich. Und ich freue mich, sagen zu können, dass eine Schülerin dennoch 14 von 16 Fragen richtig beantwortet hat.“ Darüber hinaus war die Sprache während des Finales Deutsch – vom Vorstellen über kurze Gespräche bis hin zu einigen Fragen zu den Texten. Etwas einfacher hatten es die Grundschüler der Klassen 1 bis 3:

eins ist sicher: nächstes Jahr gehe ich ins Lyzeum und kann am Wettbewerb nicht mehr teilnehmen.“ Vielleicht ändern sich ja die Teilnahmebedingungen und die Organisatoren können sie auch 2015 wieder begrüßen. Einige der fröhlich singenden anderen Schülerinnen werden vermutlich bereits am 6. Juni beim Wettbewerb des deutschen Liedes in Osterode wieder zu hören sein.

Text und Bild:
Uwe Hahnkamp

Höchste Zeit für Erinnerungen

Vor einem vollen Saal fand das Autorentreffen mit Ewa Huss-Nowosielska, der Leiterin des Chors der Gesellschaft der deutschen Minderheit „Warmia“ und Autorin des Buches „Zeit und Menschen“ statt.

Das Autorentreffen mit Ewa Huss Nowosielska organisierte am 21. Mai die Heilsberger pädagogische Bibliothek. Es kamen dazu so viele Menschen, darunter der Marschall der Wojewodschaft Jacek Protas, dass man Stühle dazustellen musste. Im Saal waren auch 5 Frauen, Heldinnen im Buch der Erinnerungen, anwesend: Rita Popławska, Anna Śniegowska, Elfrieda Szałowska, Gerda Kubik und Erna Buczel.

„Czas i ludzie“ „Zeit und Menschen“ – das sind Erinnerungen von Einwohnern von Ostpreußen, die die neueste und gleichzeitig tragischste Geschichte Ostpreußens betreffen. Sie reichen in die Vorkriegsjahre, das Jahr 1945 sowie die etwas späteren Zeiten zurück, als die ostpreußischen Frauen für das ganze Böse bezahlten, das von deutschen Männern im Osten angerichtet worden war.

Bevor die Autorin den Versammelten über ihr Werk berichtete, erzählte Professor Stanisław Achremczyk, Historiker, Direktor des Wissenschaftlichen Forschungszentrums „Wojciech Kętrzyński“ in Allenstein und Dozent an der Ermländisch-Masurischen Universität sehr suggestiv davon, wie es im Ermland vor, während und nach dem Krieg war.

– Die Genese dieses Buches kommt aus der ungenügenden Kenntnis der neuesten Geschichte Ostpreußens in unserer Gesellschaft. Darüber, wie es hier war, wissen die, die es erlebt haben und noch auf der Welt sind. Bald werden sie jedoch gehen. Die polnische Gesellschaft hat in der Frage der neuesten Geschichte Ostpreußens nichts, woraus sie Wissen schöpfen kann, denn polnische Quellen zu diesem Thema gibt es wenige, erklärte Ewa Huss-Nowosielska den Grund ihres Schreibens.

Sie wollte über die schmerzhaften Zeiten immer mit ihrer Mutter sprechen, und sie verschoben diese Gespräche immer auf später. Als ihre Mutter starb, ging die letzte Person in der Familie, die ihr erzählen konnte, wie es hier einmal

war. Das hat sie zuletzt darin bestärkt, dass man sich dieser Sache annehmen sollte. Die Frauen, an die sie sich mit der Bitte um Erinnerungen wandte, sagten ihr ab. Zu den Kriegs- und Nachkriegserlebnissen wollten sie sogar nach so



vielen Jahren nicht zurückkehren. 2012 reichte Ewa Huss-Nowosielska jedoch unbeeindruckt von den Absagen ein Projekt beim Ministerium für Verwaltung und Digitalisierung ein, und dieses billigte es und bewilligte ihr für die Realisierung 8.000 Złoty.

– Es gab für mich keinen Ausweg mehr und ich machte mich an die Arbeit. Ich griff zu einer List (geheime Aufnahme), um die ersten Erinnerungen zu erhalten, erzählt sie weiter. An der Vorbereitung des Buches arbeitete sie das ganze Jahr 2013. Im Winter 2014 erschien ihr Werk im Druck.

„Zeit und Menschen“ enthält die Porträts von 8 Personen. 7 davon schrieb Ewa Huss-Nowosielska, eine Figur – ihren Großvater – verewigte Rita Popławska. Das Buch ist für den polnischen Leser geschrieben, aber es hat auch eine deutsche Version. Auf deutsch übersetzten die Texte gemein-

sam Edyta Gładkowska, Maria Krause, Robert Kolaczek und Ewa Ulsperger. Die Auflage beträgt 500 Exemplare. Das Buch kam in die Bibliotheken, aber man kann es auch bei der Gesellschaft „Warmia“ kostenlos erhalten.

Der Autorin lag sehr daran, dass es in die Hände polnischer Leser trifft, eben im Hinblick auf das Fehlen von persönlichen Berichten. Diese Idee gelang. Die Publikation lobte der Marschall der Wojewodschaft und dankte dafür. Er unterstrich, dass er als geborener Heilsberger ein Verlangen nach Wissen über das Schicksal seiner deutschen Nachbarn fühlt. Den Wert der Erinnerungen für Historiker unterstrich auch Professor Achremczyk.

Die Reaktionen der Leser sind sehr positiv. Sie lobten die Autorin dafür, dass sie dieses Werk übernommen hat, sie lobten es für Inhalt und Form. Das Buch wurde schön herausgegeben. Sie beschenkten sie mit einer Menge Rosen und sie revanchierte sich mit Autogrammen.

Text und Foto
Lech Kryszalowicz

Ostatni czas na wspomnienia

Przy pełnej sali odbyło się spotkanie autorskie Ewy Huss-Nowosielskiej – kierowniczkich chóru Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej „Warmia” i autorki książki „Czas i ludzie”.

Spotkanie autorskie Ewy Huss-Nowosielskiej zorganizowała 21 maja lidzbarska Biblioteka Pedagogiczna. Przybyło na nie tak wielu ludzi, w tym marszałek województwa Jacek Protas, że trzeba było dostawiać krzesła. Na sali było też obecnych 5 kobiet – bohaterek zawartych w książce wspomnień: Rita Popławska, Anna Śniegowska, Elfrieda Szałowska, Gerda Kubik i Erna Buczel.

„Czas i ludzie” „Zeit und Menschen” – to wspomnienia mieszkańców Prus Wschodnich dotyczące najnowszej, a zarazem najbardziej tragicznej historii Prus Wschodnich. Sięgają lat przedwojennych, roku 1945 oraz czasów nieco późniejszych, kiedy to wschodniopruskie kobiety płaciły za całe zło wyrządzone przez niemieckich mężczyzn na Wschodzie.

Zanim autorka opowiedziała zebranym o swoim dziele bardzo sugestywnie o tym, jak było na Warmii przed, w czasie i po wojnie opowiadał prof. Stanisław Achremczyk, historyk, dyrektor Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, wykładowca na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

– Geneza tej książki wynika z niedostatecznej znajomości najnowszej historii Prus Wschodnich w naszym społeczeństwie. O tym jak tu było wiedzą, ci którzy to przeżyli i jeszcze pozostali

na świecie. Niedługo jednak odejdą. Polskie społeczeństwo w kwestii najnowszej historii Prus Wschodnich nie ma skąd czerpać wiedzy, bo polskich źródeł na ten temat jest niewiele – wyjaśniała Ewa Huss-Nowosielska powód jej napisania.

Zawsze chciała o tych bolesnych czasach porozmawiać ze swoją mamą i zawsze odkładały tę rozmowę na później. Kiedy jej mama zmarła, odeszła ostatnia osoba w rodzinie, która mogła jej opowiedzieć, jak tu kiedyś było. To ostatecznie utwierdziło ją w przekonaniu, że trzeba się tą sprawą zająć. Kobiety do których zwracała się z prośbą o wspomnienia – odmawiały. Do przeżyć wojennych i powojennych, nawet po tak wielu latach, nie chciały wracać. W 2012 r. Ewa Huss-Nowosielska niezrażona odmowami złożyła jednak projekt do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, a ono zatwierdziło go i przyznało jej na jego realizację 8 tys. zł.

– Nie miałam już wyjścia i przystąpiłam do pracy. Użyłam podstępu (potajemnego nagrania) aby zdobyć pierwsze wspomnienia – opowiada dalej. Nad przygotowaniem książki pracowała cały rok 2013. Zimą 2014 r. jej dzieło ukazało się drukiem.



„Czasy i ludzie” zawierają sylwetki 8 osób. 7 z nich spisała Ewa Huss-Nowosielska, jedną postać – swego dziadka – utrwaliła Rita Popławska. Książka jest napisana dla polskiego czytelnika, ale ma też wersję niemiecką. Na niemieckie teksty społecznie tłumaczyli: Edyta Gładkowska, Maria Krause, Robert Kolaczek i Ewa Ulsperger. Nakład 500 egzemplarzy. Książka trafiła do bibliotek, ale można ją bezpłatnie otrzymać w stowarzyszeniu „Warmia”.

Autorce bardzo zależało na tym, aby trafiła do rąk polskiego czytelnika, właśnie ze względu na brak osobistych relacji. Ten zamiysł się udał. Publikację chwalił i dziękował za nią marszałek województwa. Podkreślał, że jako rodowity lidzbarczanin odczuwa niedosyt wiedzy na temat losów swych niemieckich sąsiadów. Wartość wspomnień dla historyków podkreślał też. prof. Achremczyk.

Reakcje czytelników są bardzo pozytywne. Chwalili autorkę za to, że podjęła się tego dzieła, chwalili za zawartość i formę. Książka została bowiem ładnie wydana. Obdarowali ją mnóstwem kwiatów, a ona rewanżowała się autografami.

Tekst i fot.

Lech Kryszalowicz



Preis und Herausforderung

„Hambondo“, die Theatergruppe der Jugend der deutschen Minderheit in Ermland und Masuren trat auf dem Ostpreußentreffen in Kassel auf.

Die Theatergruppe „Hambondo“ fuhr nach Deutschland mit ihrer Aufführung unter dem Titel „Rotkäppchen sucht den Prinzen“, mit der es im Dezember letztes Jahres das Publikum auf den Adventstreffen in Osterode, Mohrunge und Heilsberg begeisterte. Sie trat am 17. Mai in Kassel beim Ostpreußentreffen auf. Das Treffen organisierte die Landsmannschaft Ostpreußen und an ihm nahmen 10.000 Menschen teil.

Die Künstler hatte die Landsmannschaft Ostpreußen noch im Dezember 2013 nach Kassel eingeladen, direkt nach der Premiere. Sie behandelten dies als Preis für die mehrmonatige Arbeit am Stück, nahmen es aber gleichzeitig sehr ernst.

– Diesmal hatte nicht eine Handvoll Menschen die Freude, unser heiteres Stück zu sehen, sondern mehrere hundert Personen. Das war für uns eine große Herausforderung und auch eine große Bühne. Die Schauspieler hatten vor dem Auftritt einige Proben. Sie waren gut auf den Auftritt vorbereitet, sehr konzentriert und kamen damit klar. Die Zuschauer waren meiner Meinung nach begeistert davon, die Freude zu haben, junge talentierte Menschen aus der früheren Heimat kennen zu lernen, sagt Ania Czajkowska, die Betreuerin der Gruppe.

Das Stück trägt den Titel „Rotkäppchen sucht den Prinzen“. Es erzählt von den Abenteuern Rotkäppchens, die sich, nachdem sie im Internet einen Prinzen kennen gelernt hat, in die Welt aufmacht, um ihn im realen Leben zu

finden. Unterwegs trifft sie die Helden anderer Märchen und den Wolf. Keiner von ihnen ist jedoch ihr Traumprinz. Darüber hinaus entlockt der Wolf, der die Naivität des Mädchens ausnutzt, ihr die Adresse der Großmutter, überfällt sie in ihrem Haus und ..., aber wir werden die Pointen nicht verraten.

Die Autorin des Stücks ist Agnieszka Stawowska aus Ruda O.S. Im Internet fanden es Ania Czajkowska aus Osterode, die Betreuerin der Gruppe und Piotr Kaczówka aus Mohrunge, einer der Schauspieler.



– Das erste Mal trafen wir uns im Mai 2013, und danach gab es schon jeden Monat 3-tägige Werkstätten in Mohrunge, Osterode, Alt Jablonken und Groß Simnau, sagt Ania Czajkowska.

Die Schauspielergruppe zählt 11 Personen; dazu kommen noch 5 Helfer. Die jungen Schauspieler repräsentieren die deutschen Gesellschaften in Mohrunge, Heilsberg, Osterode und Ortelsburg. Sie sind 16 bis 23 Jahre alt. Die meisten sind Schüler des Lyzeums. Studenten gibt es 4. Sie kommen zu den Proben aus Lodsch, Posen und Allenstein. Sie haben über ein halbes Jahr und dazu noch 2 sprachliche Versionen – deutsch und polnisch – anständig ge-

probt. Sie haben jedoch nicht nur ihre Rollen trainiert, sondern auch aktiv das Stück vorbereitet. Jeder musste etwa selber für sich sein Kostüm ausdenken und es machen.

Die Besetzung der Gruppe „Hambondo“ sind: Julia Świder, Piotr Kaczówka, Daria Maciejewska, Angelika Konopielko, Zofia Borowa, Adrian Mańka, Karolina Łabanowska, Beata Swiderska, Kamila Mańka, Monika Krzenzek und Krystian Bałajewicz (Schauspieler und Regisseur). Maske – Kamila Stępień. Stimm-

bildung – Ewa Szydłowska. Betreuung – Anna Czajkowska und Waldemar Mańka. Übersetzung – Anna Czajkowska und Przemysław Szupit.

„Rotkäppchen“ war das zweite von unserer Jugend aufgeführte Stück. Es zeigt sich, dass das erst der Anfang war.

– Zur Zeit arbeitet die Gruppe an einer neuen Aufführung. Was

sie diesmal vorbereitet? Eine Komödie oder vielleicht ein Drama? Ich darf es noch nicht verraten. Warten wir geduldig, bis „Hambondo“ wieder die Bühne betritt – beruhigt Ania Czajkowska

Das Theater „Hambondo“ der Jugend der deutschen Minderheit kommt gerne zu Gastauftritten. Kontakt-Mail: hambondo@wp.pl

Das Theater „Hambondo“ wurde finanziell vom Außenministerium der Bundesrepublik Deutschland unter Vermittlung des Instituts für Auslandsbeziehungen unterstützt.

lek
Foto: BJO

Nagroda i wyzwanie

„Hambondo” – grupa teatralna młodzieży mniejszości niemieckiej z Warmii i Mazur wystąpiła w Kassel na spotkaniu wschodniopruskim.

Grupa Teatralna „Hambondo” pojechała do Niemiec ze swoim przedstawieniem pt. „Czerwony Kapturek szuka księcia”, którym zachwyciła publiczność w grudniu zeszłego roku na spotkaniach adwentowych w Ostródzie, Morągu i Lidzbarku Warmińskim. Wystąpiła 17 maja w Kassel podczas spotkania wschodniopruskiego. Spotkanie zorganizowała Wspólnota byłych mieszkańców Prus Wschodnich, a uczestniczyło w nim 10 tys. osób.

Artystów do Kassel zaprosił Wspólnota byłych mieszkańców Prus Wschodnich jeszcze w z grudnia 2013, zaraz po premierze. Potraktowali to jako nagrodę za kilkumiesięczną pracę nad spektaklem, ale jednocześnie bardzo poważnie.

– To już nie garstka widzów miała przyjemność zobaczyć naszą wesołą sztukę, lecz kilkaset osób. Było to dla nas duże wyzwanie i scena też duża. Aktorzy przed występem mieli kilka prób. Byli dobrze przygotowani do występu, bardzo skupieni i poradzili sobie. Widzowie w mojej ocenie byli zachwyceni mając przyjemność poznać młodych utalentowanych ludzi z dawnej ojczyzny – mówi Ania Czajkowska, opiekunka grupy.

Sztuka nosi tytuł „Czerwony Kapturek szuka księcia”. Opowiada o przygodach Czerwonego Kapturka, który poznawszy w Internecie księcia rusza w świat, aby odnaleźć go w realnym życiu.

Po drodze spotyka bohaterów z innych bajek oraz wilka. Każdy z nich nie jest jednak wymarzoną księżniczką. Na dodatek wilk wykorzystując naiwność dziewczyny wyciąga od niej adres babci, nachodzi ją w domu i ..., ale nie będziemy zdradzać puenty.

Autorką scenariusza jest Agnieszka Stawowska z Rudy Śląskiej. W Internecie znalazła go Ania Czajkowska – z Ostródzkiej opiekunka grupy i Piotr Kaczówka z Morąga – jeden z aktorów.

swe role, ale aktywnie przygotowywali spektakl. Każdy bowiem musiał sam dla siebie wymyśleć strój i go zrobić.

W skład grupy „Hambondo” wchodzi: Julia Świder, Piotr Kaczówka, Daria Maciejewska, Angelika Konopielko, Zofia Borowa, Adrian Mańka, Karolina Łabanowska, Beata Swiderska, Kamila Mańka, Monika Krzenek, Krystian Bałajewicz (aktor i reżyser). Charakterystyka – Kamila Stępień. Emisja głosu – Ewa Szydłowska. Opieka – Anna Czajkowska i Waldemar Mańka. Tłumaczenia – Anna Czajkowska i Przemysław Szuprit.

„Czerwony Kapturek”, był drugą sztuką wystawianą przez naszą młodzież. Okazuje się, że to wszystko to dopiero początek.

– Obecnie grupa pracuje nad nowym przedstawieniem. Co

tym razem przygotuje? Czy będzie to komedia, czy może dramat? Nie mogę jeszcze zdradzić. Czekajmy cierpliwie, aż „Hambondo” ponownie wejdzie na scenę – uspokaja Ania Czajkowska

Teatr „Hambondo” młodzieży mniejszości niemieckiej chętnie przyjedzie na gościnne występy. Kontakt email: hambondo@wp.pl

Teatr „Hambondo” finansowo wsparło Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN za pośrednictwem Instytut Stosunków Kulturalnych z Zagranicą.

lek

Fot. Ania Czajkowska



– Pierwszy raz spotkaliśmy się w maju 2013 r., a potem już co miesiąc były 3-dniowe warsztaty w Morągu, Ostródzie, Starych Jabłonkach i Szymonowie – mówi Ania Czajkowska.

Aktorska grupa liczy 11 osób, do tego dochodzi 5 osób pomagających. Młodzi aktorzy reprezentują stowarzyszenia niemieckie w Morągu, Lidzbarku Warmińskim, Ostródzie i Szczytnie. Mają od 16 do 23 lat. Większość to licealiści. Studentów jest 4. Przejeżdżają na próby z Łodzi, Poznania i Olsztyna. Ćwiczyli uczciwie ponad pół roku i na dodatek 2 wersje językowe – po niemiecku i po polsku. Nie tylko jednak ćwiczyli

Sehr zeitgemäßes Geschenk

Dank der Freunde aus Deutschland existiert Fußball während der Weltmeisterschaft in Brasilien nicht nur auf den Fernsehern, sondern auch auf den Spielfeldern.

Im Mai besuchten die Gesellschaft der deutschen Minderheit in Bartenstein gleich 4 Mal Freunde aus Deutschland und brachten verschiedene Gaben mit.

Als erster erschien mit einem Transport Pastor Dietrich Klinke aus Nienburg, der Partnerstadt von Bartenstein. Er brachte u.a. Spielsachen, Rollstühle, Rollatoren sowie Pflegemittel. Alle diese Güter kamen in die Bartensteiner Johanniterstation.

Bald nach ihm kam ein riesiger Lastwagen aus Glückstadt. Ihn hatte bis an den Rand der Lions-Club gefüllt, an dessen Spitze Helmut Breuer steht. Diesmal bestand die Ladung aus Ölfarben, die die Firma Wilckens aus Glückstadt gespendet hatte. Diese Firma spezialisiert sich auf die Produktion von Farben für landwirtschaftliche, Straßenbau- und Baufahrzeuge sowie auf Flächen unter ganz schwierigen Bedingungen (u.a. auf Schiffen, Flugzeugen sowie Industriemaschinen). Diese Farben kamen zum Sozialamt in Bartenstein, der Gesellschaft für Arbeitslose in Schippenbeil, Schulen

im Landkreis Bartenstein sowie zum kommunalen Dienstleistungsbetrieb in Bartenstein, der mit ihnen sofort die Friedhofsumzäunung strich.

– In diesem Transport war auch ein sehr zeitgemäßes Geschenk – 160 Fußbälle. Sie erhielten Schulen, Horte und bedürftige Familien. Ich hoffe, dass unsere Jugendlichen davon guten Gebrauch machen und den Juni nicht nur vor den Fernsehern mit dem Anschauen der Weltmeisterschaft verbringen werden, überlegt Jadwiga Piluk, die Schatzmeisterin der Gesellschaft in Bartenstein.

Den dritten Transport brachte Uwe Remmers, der Vorsitzende der Gesellschaft „Hilfe und Tat“ aus Ottersberg. In ihm war Bekleidung für bedürftige Familien sowie Medikamente für die Johanniterstation.

– Alle diese Gaben sind für uns ungewöhnlich wichtig, denn wir haben ständig viele Menschen, die bedürftig sind, unterstreicht Jadwiga Piluk.

Ende Mai, Anfang Juni besuchten Bartenstein noch weitere Gäste aus

Deutschland. Dieses Mal war das eine 16-köpfige Gruppe aus einer evangelischen Gemeinde aus Kaiserslautern unter der Leitung von Pastor Norbert Unkrich. Nur 2 Personen aus dieser Gruppe hatten unsere Region früher besucht. Der Rest kam das erste Mal hierher. Aber nicht nur das Besichtigen war das Ziel ihres Besuchs, sind doch alle aktiv in der gemeindlichen Gesellschaft, die sich u.a. mit karitativer Hilfe für Bartenstein befasst. Sie besichtigten natürlich die Gesellschaft sowie Institutionen von Stadt und Landkreis, die sich mit sozialer Arbeit befassen. Mit großem Interesse besucht sich auch Masuren, darunter das Ernst-Wiechert-Museum, Steinort und Heiligelinde und kehrten begeistert zurück.

Und weil sie sich in der Zwischenzeit mit Mitgliedern der Bartensteiner deutschen Gesellschaft getroffen hatten und das Treffen 3 Stunden dauerte (und noch länger hätte dauern können), kehrten sie nach Hause verzaubert von unserer Landschaft zurück und überzeugt davon, dass ihre Arbeit Sinn hat und auf Dankbarkeit stößt.

lek

Lyck. Frühjahrsputz

Erst die Arbeit, dann das Vergnügen

Der letzte Samstag im April – das ist bei der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Lyck immer die Zeit für den Frühjahrsputz. Auch in diesem Jahr wurde die Tradition eingehalten.

Zur Arbeit kamen etwa 40 Personen, darunter viele Jugendliche, was den Vorstand am meisten freut; und hier geht es überhaupt nicht darum, dass die Jungen die Stärksten sind.

Das ganze ausgedehnte Areal sowie das Büro und der Wasserturm, in dem sich das Museum befindet, mussten aufgeräumt werden. Das Wetter spielte mit, also wurde nie-

mandem die Arbeit zu lang und war sogar angenehm. Niemand drückte auf des Tempo und man konnte sich bei ihr unterhalten.

Nach drei Stunden setzten sich die Teilnehmer des Frühjahrsputzes zu einem gemeinsamen Mittagessen und es war noch fröhlicher. Einige Tage später strichen Freiwillige aus der Gesellschaft noch die Küche und den

Begegnungssaal. So ist also die Organisation auf die Saison vorbereitet.

– Das ist für uns eine wichtige Sache, denn von Frühjahr bis Herbst haben wir hier eine Menge Gäste und uns liegt daran, dass sie von uns einen guten Eindruck mitnehmen, unterstreicht Irena Szubzda, die Vorsitzende und Organisatorin des Frühjahrsputzes.

lek

Prezent bardzo na czasie

Dzięki przyjaciołom z Niemiec podczas Mistrzostw Świata w Brazylii futbol w powiecie bartoszyckim zaistnieje nie tylko w telewizorach, ale też na boiskach.

W maju Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej w Bartoszycach aż 4 razy odwiedzili przyjaciele z Niemiec przywożąc rozmaite dary.

Jako pierwszy z transportem zjawiał się pastor Dietrich Klinke z Nienburga, miasta-partnera Bartoszycc. Przywiózł m.in. zabawki, wózki inwalidzkie, balkony do chodzenia oraz środki pielęgnacyjne. Wszystkie te dobra trafiły do bartoszyckiej stacji Joannitów.

Niedługo po nim przyjechał olbrzymi tir z Glückstadt. Wypełnił go po same brzegi Lions-Club, na czele, którego stoi Helmut Breuer. Tym razem ładunek stanowiły farby olejne, które podarowała firma Wilckens z Glückstadt. Firma ta specjalizuje się w produkcji farb na pojazdy rolnicze, drogowe, budowlane i na powierzchnie będące w bardzo trudnych warunkach (m.in. na statki, samo-

loty oraz maszyny przemysłowe). Farby te trafiły do MOPS-u w Bartoszycach, Stowarzyszenia Bezrobotnych w Sępólnie, szkół w powiecie bartoszyckim oraz do Zakładu Usług Komunalnych w Bartoszycach, który natychmiast pomalował nimi ogrodzenie cmentarza.

– W tym transporcie był też prezent bardzo na czasie – 160 piłek futbolo- wych. Dostały je szkoły, świetlice i ubogie rodziny. Mam nadzieję, że nasza młodzież zrobi z nich dobry użytek i nie spędzi czerwca tylko przed telewizorami oglądając Mistrzostwa Świata – zastanawia się Jadwiga Piluk, skarbnik stowarzyszenia w Bartoszycach.

Trzeci transport przyprowadził Uwe Remmers, prezes stowarzyszenia „Hilfe und Tat” z Ottersbergu. Była w nim odzież dla ubogich rodzin oraz medykamenty dla stacji Joannitów.

– Wszystkie te dary są dla nas niezwykle ważne, bo ciągle mamy wielu ludzi, którzy są w potrzebie – podkreśla Jadwiga Piluk.

Na przełomie maja i czerwca Bartoszyce odwiedzili jeszcze kolejni goście z Niemiec. Tym razem była to 16-osobowa grupa z jednej z parafii ewangelickich z Keiserslautern pod kierownictwem pastora Norberta Unkricha. Tylko 2 osoby z tej grupy wcześniej odwiedziły nasz region. Reszta przyjechała tu pierwszy raz. Ale nie samo zwiedzanie było celem ich wizyty, chociaż wszyscy są działaczami parafialnego stowarzyszenia zajmującego się m.in. pomocą charytatywną dla Bartoszycc. Owszem, odwiedzili stowarzyszenie oraz miejskie i powiatowe instytucje zajmujące się pracą socjalną. Z wielką ciekawością odwiedzili także Mazury, w tym muzeum Ernsta Wiecherta, Sztynort i Św. Lipkę i wrócili oczarowani.

A ponieważ w międzyczasie spotkali się z członkami bartoszyckiego stowarzyszenia niemieckiego i spotkanie to trwało 3 godziny, (a mogłoby jeszcze dłużej) to do domów wrócili i oczarowani naszą krainą i przekonani, że ich praca ma sens i spotyka się z wdzięcznością.

lek

Oppeln. Vorstandsmitglieder wurden gewählt

Gaida anstatt Płocharska

Am 30.05.2014 versammelten sich die Delegierten des Verbandes der deutschen Gesellschaften auf dem St. Annaberg, um an der traditionellen Delegiertenversammlung teilzunehmen. Dabei wurden zwei neue Vorstandsmitglieder gewählt und eine neue Organisation, welche den VdG stärken wird.

Die Versammlung wurde mit einer kurzen Rede des Vorsitzenden Bernard Gaida begonnen. Der Vorsitzende sprach über die deutsche Minderheit als eine Familie. Wie bei einer Familie, zählt in der Volksgruppe Ehrlichkeit und gegenseitige Unterstützung. Ein wichtiger Begriff in der Rede, war die Gemeinschaft.

– Wir müssen dieser deutschen Tradition, die in aller Welt geschätzt und bewundert wird treu sein. Um aber die Demokratie erhalten zu können, kann es nicht so sein, dass jeder den Wagen

in seine Richtung zieht ohne auf andere oder den Kutscher Rücksicht zu nehmen – sagte Bernard Gaida.

Die Delegierten entschieden u.a. über die Kandidatur für ein neues Mitglied der Gemeinsamen Kommission der Regierung und der Nationalen Minderheiten. In Anbetracht dessen, dass die Vertreter der deutschen Minderheit schon viele Jahre Mitglieder der Kommission sind, hat man sich entschlossen, die Vertretung aufzufrischen. Man hat entschieden, dass Bernard Gaida ab jetzt Mitglied der Kommission sein soll

und Krystyna Płocharska aus Allenstein verabschiedet wird.

Der wichtigste Punkt der Versammlung schien die Wahl von zwei neuen Vorstandsmitgliedern aus der Woiwodschaft Schlesien zu sein. Vom Vorstand werden Agnieszka Neuwald-Piecha und Kornelia Pawliczek-Błońska verabschiedet, neu gewählt wurden Marcin Lippa und Marek Psotta.

Nach der Wahl hat man über die Aufnahme einer neuen Organisation – „Versöhnung und Zukunft“ in den VdG debattiert. Dietmar Brehmer - der Leiter der Gesellschaft hat kurz ihre Tätigkeit vorgestellt. Dann wurde sie den VdG aufgenommen:

– Wir können den VdG vor allem im Bereich Sport und Bildung unterstützen – sagte Dietmar Brehmer nach der Entscheidung.

Nach: Internetportal der Deutschen in Polen

Im Alter in der Natur

Im Rathaus von Mohrungen wurden am 7. Mai die Pläne für eine neu entstehende Seniorenresidenz mit dem Namen „Juwel der Masuren“ vorgestellt. Die beiden deutschen Gesellschafter des Investors, der „Klejnot Mazur“ Sp. z o. o., erläuterten den anwesenden Gästen, was sie im Rahmen ihres Vorhabens verwirklichen wollen.

Die Idee ist im Grunde ganz einfach: man nehme ein Stück schöner Natur, in dem Menschen im Alter gerne leben wollen, und biete ihnen dort mit einer anspruchsvollen Infrastruktur und intensiver Pflege einen Rahmen, in dem sie die letzten Lebensjahre angenehm verbringen können.

Mit den Stichworten „schön, natürlich, gesund“ beschreibt Gustaw Marek Brzezina, der Vizemarschall der Wojewodschaft Ermland-Masuren die Landschaft seiner Region, und freut sich, dass die Wahl für die Investition auf die relativ strukturschwache Region zwischen Mohrungen und Osterode gefallen ist. Diese Entscheidung hat sicher auch damit zu tun, dass der eine Gesellschafter Dr. Frank Spoden aus Osterode am Harz, der Partnerstadt von Osterode, stammt. Der andere Gesellschafter, der Unternehmer Friedrich Wilhelm Oehns, kam durch einen Handbruch während des Urlaubs in Idzbank (bei Osterode) in näheren Kontakt mit der Region und ihren Vertretern, als er das Krankenhaus in Osterode als Dank für die prompte und fachgerechte Behandlung unterstützen wollte.

Ein Standort für die über 38 Hektar große Seniorenresidenz wurde in der Gemeinde Mohrungen gefunden, und zwar in der Ortschaft Bärting am gleichnamigen See. Dort werden 21 Apparte-

menthäuser entstehen, die sich in Form eines großen U um eine Parklandschaft mit Spazierwegen, Teichen und Springbrunnen gruppieren, deren optische Achse ein Schloss abschließt. Neben dem notwendigen Verwaltungsbau mit medizinischer Abteilung wird es eine Kirche geben, auch ein Hubschrauberlandeplatz ist geplant. „Alles in allem gehen wir von Investitionen in Höhe von 400 Millionen Złoty aus“, fasst Friedrich Wilhelm Oehns zusammen und kündigt an: „mit dem Bau soll noch im Herbst dieses Jahres begonnen werden.“ Das hört Vizemarschall Gustaw Marek Brzezina gerne: „Das Projekt passt in die Entwicklungsstrategie der Wojewodschaft und wird hoffentlich Folgeinvestitionen nach sich ziehen.“

Neben den zu erwartenden Gewerbesteuern der Residenz und einer gewissen Nobilitierung seiner Gemeinde durch die Anziehungskraft der Einrichtung hat der Bürgermeister von Mohrungen Tadeusz Sobierajski vor allem die neuen Arbeitsplätze im Blick: „Es wurde von 250 Stellen gesprochen. Das tut uns gut in einer Region mit über 20 Prozent Arbeitslosigkeit.“ Und es kann gut sein, so Dr. Spoden, dass noch mehr Arbeitskräfte benötigt werden, wenn der Betrieb erst einmal läuft. Da die Senioren und ihre Gäste, aber natürlich auch das Personal von etwas leben

müssen, sind weitere positive Folgen für die lokale Wirtschaft zu erwarten.

Es soll in der Struktur des Betriebs auch auf die speziellen Bedürfnisse der überwiegend weiblichen Pflegekräfte eingegangen werden, erklärt Friedrich Wilhelm Oehns: „Im Verwaltungsgebäude ist ein Kinderhort vorgesehen, wo sie bei Bedarf ihre Kinder abgeben können. Auch eine durchdachte Planung der Arbeitszeiten kann vieles möglich machen.“ Im Übrigen besteht die Chance zur Weiterbildung, wie Dr. Frank Spoden ausführt: „Wir brauchen qualifiziertes Personal mit einer geänderten Herangehensweise an die Senioren. Deshalb wollen wir eine eigene Ausbildungsstätte aufbauen und auch in Zusammenarbeit mit den entsprechenden Pflegeschulen und Hochschulen Lehr- und Studiengänge anbieten.“ Dabei ist ihm wichtig, dass die ausgebildeten Personen in der Region bleiben können: „Wir wollen sie nicht nach Deutschland exportieren, wenn sie fertig sind, sondern ihnen hier eine Chance bieten.“ Sollten sich die Visionen so erfüllen, wie die Investoren sie sich gedacht haben, werden vom „Juwel der Masuren“ positive Strahlen für viele Menschen ausgehen.

Text:

Uwe Hahnkamp

Wir trauern sehr um Anneliese Wójcik

die im März 2014 im Alter von 86 Jahren von uns gegangen ist.

Sie war Gründungsmitglied des Vereins der Deutschen Bevölkerung „Herder“ in Mohrungen. 20 Jahre wahr Sie im Vorstand sehr aktiv und immer da, wo Sie gebraucht wurde. Verstorben ist Sie in Warschau, wo Sie bei Ihrer Tochter wohnte.

Wir werden dich Annelise immer in unseren Herzen behalten.

Der Gott soll dir Ewige Ruhe geben.

Vorstand und Mitglieder des VDB Herder in Mohrungen



Geschichte im Überblick

Am 29. Mai lud der Landrat des Kreises Rastenburg Tadeusz Mordasiewicz zur feierlichen Eröffnung der Dauerausstellung „Rastenburg in der Vergangenheit – Geschichte der Stadt bis 1945“ in die Aula des Wojciech-Kętrzyński-Schulverbands im Gebäude der ehemaligen Herzog-Albrecht-Schule ein. Finanziert wurde die Ausstellung von der Kreisgemeinschaft Rastenburg, konzipiert hat sie das Kulturzentrum Ostpreußen in Ellingen unter der Leitung von Wolfgang Freyberg.

Vergleicht man das 1907 fertig gestellte Gebäude der früheren Herzog-Albrecht-Schule mit Photographien aus der Zeit vor dem Zweiten Weltkrieg, ist es eindeutig wiederzuerkennen. Auch die Korridore mit den Kreuzgewölben lassen erahnen, wie sich der Dichter Arno Holz oder der vor 150 Jahren geborene Physik-Nobelpreisträger Wilhelm Wien als Schüler gefühlt haben. Heute findet man an ihren Wänden allerdings andere Vorbilder; Joachim Lelewel etwa oder Janusz Korczak.

Die Aula, die bereits vor dem Ersten Weltkrieg von der Stadt Rastenburg für Konzerte und Vorträge genutzt wurde, zierte heute ein überlebensgroßes Porträt des jetzigen Namensgebers der Schule Wojciech Kętrzyński. Seit dem 29. Mai gibt es

dort die Ausstellung „Rastenburg in der Vergangenheit – Geschichte der Stadt bis 1945“ zu besichtigen. Sie entstand auf Initiative der Kreisgemeinschaft Rastenburg mit ihrem Vorsitzenden Hubertus Hilgendorf. Auf 48 Schautafeln können sich wissbegierige Gäste zur Stadt von ihrer Gründung bis Januar 1945, aber auch kurz zur nahe gelegenen Wolfsschanze informieren.

Die Gastgeberin, die Direktorin der Wojciech-Kętrzyński-Schule Oliwia Piotrowicz, sieht in der Ausstellung den Beweis, dass „Erinnerungen in uns lebendig sind, solange wir zu ihnen zurückkehren, und das um so schöner, je mehr wir sie pflegen.“ Für Landrat Tade-

usz Mordasiewicz zeigen insbesondere die Photos eine architektonische Kontinuität, die es zu erhalten gilt: „Wir haben neue Zeiten, neue Menschen, aber die Mauern sehen unverändert aus. Wir brauchen diese Spuren unserer reichen Geschichte, um sie kommenden Generationen weiterzugeben.“ Dazu soll diese Ausstellung beitragen, die für die

Gruppen aus Deutschland anwesend waren: eine Gruppe Schüler aus der Partnerstadt Wesel von der Partnerschule des Wojciech-Kętrzyński-Lyzeums und eine 35-köpfige Gruppe der Kreisgemeinschaft Rastenburg. Einer von ihnen ist Lothar Grunau, Jahrgang 1930. Er hat Photos mit dabei, die unter anderem die Kürschnerei der Familie in der damaligen Schloß-

straße 6 zeigen, und erzählt voller Stolz: „Damals 1936 haben wir das 100-jährige Familiengeschäftsjubiläum gefeiert und ich – da in der Mitte – war der kleinste Teilnehmer.“ Am 18. August 1936 berichtete die Rastenburger Zeitung, die er im Original präsentiert, über diese „Pflegerstätte deutschen Handwerks“. Er selber war in der Hippiesschule,



Kreisgemeinschaft Rastenburg und Hubertus Hilgendorf die Erfüllung eines lang gehegten Wunsches ist: „Dank unseres Geschenks haben die jetzigen Einwohner der Stadt die Möglichkeit, sich nicht nur mit unseren Publikationen zur Geschichte der Region, sondern auch hier ganz kompakt ein Bild zu machen.“ Dabei ist der Standort ideal, findet Gabriela Czarkowska-Kusajda vom Wojewodschaftsamt Ermland-Masuren: „Hier in der Schule trifft Vergangenheit auf Zukunft, die überwiegend deutschen Wurzeln der Region auf die jungen polnischen Menschen.“

Deshalb traf es sich gut, dass bei der Eröffnung der Ausstellung auch zwei

sein älterer Bruder besuchte aber die Herzog-Albrecht-Schule. Ebenso wie Hans Niemann aus Drengfurth. Dessen Sohn Harald berichtet: „Mein Vater ging von 1924 bis 1926 hier zur Schule. Erlebte im heute noch erhaltenen Schülerheim am Oberteich, weil der Weg nach Hause zu weit war.“ Es gibt also auch Personen, die in Gesprächen mehr erzählen können, falls die Bewohner des heutigen Kętrzyn über die Ausstellung und deren bei der Eröffnung erhältlichen Katalog hinaus etwas von ihrer Stadt erfahren wollen. Damit die Wurzeln weiter in die Zukunft wirken.

Text und Bild:
Uwe Hahnkamp

Von Kabul nach Danzig und ... weiter

Gespräch mit Annette Klein – der Generalkonsulin der Bundesrepublik Deutschland in Danzig

– **Bitte erzählen Sie doch kurz den MITTEILUNGSBLATT-Lesern, besonders den jungen, was zu tun ist, um eine höhere diplomatische Laufbahn wie in Ihrem Falle einzuschlagen?**

– Das Auswärtige Amt bietet verschiedene interessante Laufbahnen an. Die aktuellen Einstellungsvoraussetzungen für den deutschen Auswärtigen Dienst findet man auf seiner Homepage, www.auswaertiges-amt.de. Ich gehöre dem so genannten höheren Dienst an. Wenn man die übrigen dort genannten Kriterien erfüllt, kann man sich nach einem abgeschlossenen universitären Studium beim Auswärtigen Amt bewerben und muss sich in einem Auswahlwettbewerb bewähren.

– **Bevor Sie in Danzig gelandet sind, haben Sie als deutsche Diplomatin u.a. in Kabul, Mexiko-Stadt, Skopje und New York gearbeitet. Wie erinnern Sie sich an jene Arbeitsjahre? Was war damals für Sie am wichtigsten? Ist dies mit Ihrer Beschäftigung in Danzig vergleichbar?**

– Ich möchte mit dem letzten Teil der Frage beginnen: die Erfahrung und die Erfahrungen, die ich auf den vorhergehenden Posten gewonnen habe, haben mich nach Danzig geführt. Viele meiner Kolleginnen und Kollegen hoffen natürlich, im Laufe ihrer Karriere eine Auslandsvertretung leiten zu dürfen. Dabei hilft es, wenn man die einzelnen Arbeitsbereiche aus eigener Erfahrung kennt und an verschiedenen Dienstorten das Rüstzeug für verantwortungsvollere Aufgaben erwirbt. In New York waren meine Aufgaben eher politisch, in Skopje lag ein Schwerpunkt auf der Wirtschaft, in Mexiko lag er klar auf Kultur und Kabul umfasste schon eine Vielzahl von so genannten Leiter-Tätigkeiten, ergänzt um ein wenig Krisenmanagement. Kabul war der aufregendste Posten, aber missen möchte ich keinen, vor allem nicht Danzig.

– **Was halten Sie persönlich von Polen bzw. von den Polen?**

– Als ich das erste Mal nach Polen kam, um Urlaub zu machen, war ich sehr überrascht über die freundliche und hilfsbe-

reite Art und Weise, mit der mir die Polen begegneten. Vor dem Hintergrund des Zweiten Weltkrieges hätte ich Verständnis für eine größere Reserviertheit gehabt. Zunächst nahm ich noch an, dass es damit zusammenhängen könnte, dass ich in den typischen Touristengegenden unterwegs war, wo man seinen Lebensunterhalt mit den (deutschen) Touristen verdient. Ich habe aber schnell bemerkt, dass mir Offenheit und ehrliches Interesse hier überall begegnen und das ist zur prägenden Erfahrung meines Aufenthalts hier geworden. Ich habe mich hier immer gefühlt wie bei Freunden.

Polen als Land hat einfach wunderschöne Landschaften und viele Sehenswürdigkeiten, die ich gerne besucht habe. Hier hat man überall das Gefühl, Geschichte und Kultur zu begegnen.

– **Sie besuchen oft Allenstein sowie Ermland und Masuren. Was hat sich Ihrer Meinung nach in der Funktionsweise unserer Gesellschaft in den letzten Jahren geändert? Sehen Sie positive, vielleicht auch negative Aspekte dieser Änderungen?**

– Wenn ich durch Nordpolen fahre, bin ich immer wieder beeindruckt von dem in den vergangenen 25 Jahren Erreichten und habe manchmal im Gespräch das Gefühl, dass mein polnisches Gegenüber diese Dimension gar nicht so sieht, möglicherweise, weil es Teil des graduellen Veränderungsprozesses war. An positive Dinge gewöhnen wir uns ganz schnell.

Die Veränderungen waren ungemein einschneidend. Sicher muss einiges ausprobiert werden und vielleicht findet man beim ersten Versuch nicht die perfekte Lösung. Ich sehe aber eigentlich keine negativen Aspekte, die Polen-spezifisch wären. Alle Gesellschaften Europas müssen sich Herausforderungen stellen, die für uns neu sind und verschiedene Länder in unterschiedlichem Ausmaß betreffen.

– **Sind Stereotypen gegenüber Deutschen und Polen Hindernisse im Studium ihrer Geschichte?**

– Wir kommen im Leben nicht ohne Stereotypen aus. Panu Kowalskiemu und



Herrn Schmidt sagt man aber sowohl Gutes wie Schlechtes nach. Meine Erfahrung ist: wenn sie sich erst mal treffen, kommen sie gut miteinander aus, noch besser, als sie es erwarten! Gerade diejenigen, die sich ernsthaft mit Geschichte beschäftigen wissen, dass Geschichte nicht schwarz und weiß ist. Sie kann allerdings ziemlich dunkel sein. Durch ihre, auch die gemeinsame, Auseinandersetzung mit ihrer Geschichte zeigen in meinen Augen Polen und Deutsche, wie wichtig es ist, die Vergangenheit nicht zu vergessen, aber, und auch gerade deshalb, gemeinsam an einer sicheren Zukunft in Freiheit zu arbeiten.

– **Wie beurteilen Sie die bisherigen Aktivitäten der deutschen Minderheit in Polens nördlicher Region, also von Stettin bis Suwalken?**

– Ein einheitliche Einschätzung ist hier schwierig. Die Situation in verschiedenen Gegenden Nordpolens ist sehr unterschiedlich. Generell bin ich immer wieder erstaunt über das individuelle Engagement und die auch zeitliche Einsatzbereitschaft der älteren Mitglieder der deutschen Minderheit in Nordpolen. Noch mehr beeindruckt mich, wenn Jugendliche und Erwachsene, die voll im Erwerbsleben stehen, einen erheblichen Teil ihrer Freizeit einbringen. Auf jeden Fall sehe ich in der deutschen Kultur und ihrer Pflege auch durch die deutsche Minderheit einen weiteren Mosaikstein, der Nordpolen interessant, lebens- und beschenswert macht.

– **Welche Ratschläge würden Sie Mitgliedern der deutschen Minderheit für die Zukunft erteilen?**

– Keine! Die Mitglieder der deutschen Minderheit sind in der polnischen Mehrheitsgesellschaft gut integriert und können gleichzeitig ihre eigene deutsche Kultur pflegen. Sie wissen gut selbst, wie sie am besten vorgehen und ihre Interessen vertreten können.

– **Für Ihre Bereitwilligkeit danke ich bestens.**

Dr. Alfred Czesla

Von Reichenbach nach Rychliki 2

Fortsetzung von Mai

Die Verhältnisse der vorläufigen und endgültigen Ortsnamen, wie sie im Kreis Elbing vorkamen, sind nicht untypisch für die übrigen ostpreußischen Kreise.

Um die von den Gemeinden vorgeschlagenen Ortsnamen im Kreis Elbing zu überprüfen, wurde Mitte Oktober 1945 die Kreiskommission für die Änderung von Ortsnamen einberufen. Gleichwohl kam es weiterhin zu Irrtümern in der Benennung, die später zu falschen Ortsbestimmungen führten.

Weitverbreitet war einerseits die Vergabe eigenständiger Namen für ehemals unselbständige Siedlungen, Wohnplätze, Ab- und Ausbauten, sowie andererseits die Zusammenfassung mehrerer unabhängiger Verwaltungseinheiten unter einem gemeinsamen Namen.

In einigen Fällen lässt sich auch beobachten, dass Namen nicht genau verstanden oder falsch ausgelegt wurden. Dies rührte auch daher, dass von den Behörden vor Ort falsche Namen als Ausgangspunkt für die Übersetzung angegeben wurden. Statt von Unterkrebswalde ging man beispielsweise von Unterkrebswalde aus und übersetzte dies als Raczki Elbląskie (wörtlich: Elbinger Krebschen) – es handelt sich dabei übrigens um den niedrigsten Punkt Polens mit 1,8 m unter dem Meeresspiegel).

Aber es gab auch korrekte Übersetzungen. Ich nenne ein paar Beispiele für eine gelungene Anpassung des polnischen an den deutschen Namen, und zwar aus dem Kreis Pasłęk / Pr. Holland.

Zahlreiche deutsche Ortschaftsnamen im Kreis Pr. Holland haben eine Übersetzung in die polnische Sprache erfahren. In manchen neuen Namen ist auch etwas von der alten deutschen Bezeichnung enthalten. Grünhagen heißt heute „Zielonka Pasłęcka“. Auch Hirschfeld hat seinen „Hirsch“ behalten, denn im neuen Namen „Jelonki“ steckt das polnische „jeleń“ – Hirsch. Königs-Blumenau hat seinen „König“ verloren, denn jetzt führt es den Namen „Kwietniewo“. Mühlhausen, das den Namen Młynary erhielt, führt weiterhin die „Mühle“ = „młyn“ in seinem Stadtnamen. Neumark ist Nowica übersetzt worden. Lohberg hat seinen neu-

en Namen „Płonne“ (von „płonać“ = in Flammen stehen) erhalten, hieß aber erst „Żarowo“ = „glühen“. Der Ortsname Neu-Münsterberg ist in „Nowe Monasterysko“ umgeändert und richtig übersetzt worden. Denn das polnische, aus dem Lateinischen übernommene Lehnwort „Monastyr“ bedeutet Münster. Adlig Blumenau bei Mühlhausen ist heute „Kwietnik“, was Blumenbeet heißt.

Im Kreis Pr. Holland haben die Polen viele noch aus altpreußischer Zeit stammenden Ortsnamen, die bis 1945 galten, polonisiert, meistens in der Endung. Hierbei sprach wohl auch mit, dass die Worte für die polnische Zunge leichter sein sollten. So wurde aus Rogehnen (erst „Żytno“ = Roggen) ein Rogajny und aus Quittainen (erst „Kisielew“) ein Kwitajny. Draulitten (erst „Orliniec“) heißt jetzt Drulity und Schlobitten (erst „Jagiellonów“) Słobity. Als weitere Anpassungen altpreußischer Namen an die polnische Sprache sind zu erwähnen Spanden in Spędy, Bordehnen in Burdajny, Luxethen in Łukszty sowie Karwinden in Karwiny. Aus Baarden ist Bardyny, aus Krickehnen Krykajny, aus Schlodien (erst „Schachty“) Gładysze sowie aus Döbern (erst „Dąbrowa“) Dobry geworden. Aber auch deutsche Ortsnamen sind in Polnisch klingende verändert worden. So heißen heute Altdollstädt „Stare Dolno“ und Neu-Dollstädt – „Nowe Dolno“ sowie Göttchendorf (erst „Gotki, Bożki“) „Godkowo“.

Das Provisorium der vorläufigen Ortsnamen in den ersten Nachkriegsmonaten wurde seit Februar 1946 nach und nach systematisch geordnet, als das polnische Ministerium für Öffentliche Administration die schon vor dem Krieg bestehende Kommission zur Festlegung von Ortsnamen (Komisja Ustalenia Nazw Miejsowości KUNM) wieder ins Leben rief.

Der Kommission gehörten damals führende Geisteswissenschaftler an. Sie stützte sich bei ihrer Arbeit auf historische Quellen, kartographische Dokumente (Landkarten) und toponymische Analysen. Aufgrund der Untersuchen-

gen dieser Kommission gab das Ministerium der Wiedergewonnen Gebiete schon am 15. November 1946 bekannt: „Alle vorläufigen Namen, die auf anderem Wege und durch andere Organe eingeführt, also nicht durch die Kommission (KUNM) festgelegt wurden, haben keine Rechtskraft und sind durch die amtlichen Namen zu ersetzen“.

Spricht man von der Kommission zur Festlegung von Ortsnamen, so darf ein wichtiges Mitglied der Kommission nicht unerwähnt bleiben: Gustaw Leyding (1899-1974). Er war deutscher Herkunft, aber vieles verband ihn mit Polen. Im Ersten Weltkrieg kämpfte er in der deutschen Armee an der Westfront. Leyding war in der polnischen Bewegung Masurens aktiv, außerdem sozial und wirtschaftlich engagiert, gründete auch einen Bauernverband. Er trat für einen Anschluß Masurens an Polen ein. Schon im April 1933 wurde er erstmals von den Nationalsozialisten verhaftet. Im September 1939 brachte man ihn in das Gefängnis in Königsberg, dann in das Konzentrationslager Hohenbruch. Nach seiner Entlassung versteckte er sich unter dem Pseudonym Lucjan Mielecki im Lubliner Land und war in der Konspiration tätig. 1945 kehrte er nach Masuren zurück, seit 1949 wohnte er dauerhaft in Ortelsburg.

Gustaw Leyding sammelte schon in seiner Jugend Lieder, Sagen, Legenden, vor allem aber notierte er Ortsnamen, die sich in der Erinnerung der Einwohner erhalten hatten. Diese mühselige Sammlertätigkeit erwies sich nach dem Krieg als nützlich.

Eines ist sicher – die Namen Ostpreußens und anderer deutscher Gebiete, die jetzt zu Polen gehören, leben im Gedächtnis der Historiker, die sich mit diesen Landstrichen befassen, sie existieren fort in historischer Überlieferung, auf Urkunden, in Memoiren und vor allem auf den alten Landkarten.

Lech Słodownik Vortrag am 5. April 2014 in Sensburg,

Angerburg

Zum 86. Geburtstag
Krystyna Mażul
Zum 82. Geburtstag
Krystyna Dudulewicz
Zum 78. Geburtstag
Gertruda Wisniewska
Zum 76. Geburtstag
Lidia Sosnowska
Zum 74. Geburtstag
Teresa Sielicka

Bartenstein

Zum 83. Geburtstag
Charlotte Przybyłek
Zum 77. Geburtstag
Horst Pianka 77 lat
Zum 75. Geburtstag
Krystyna Gierasim
Zum 73. Geburtstag
Maria Obudzińska
Zum 69. Geburtstag
Wojciech Freitag
Zum 59. Geburtstag
Józef Stapel
Zum 58. Geburtstag
Irena Komarzewska
Danuta Niewęglowska
Ryszard Stypik
Zum 57. Geburtstag
Irena Rudszewska
Zum 56. Geburtstag
Regina Maciąg
Zum 55. Geburtstag
Krystyna Kuźmińska

Heilsberg

Zum 81. Geburtstag
Jadwiga Frączek
Zum 57. Geburtstag
Ewa Huss-Nowosielska
Zum 41. Geburtstag
Piotr Krawczuk

Zum 45. Geburtstag
Janina Mańka

Johannisburg

Zum 91. Geburtstag
Hildegarda Trąbka
Zum 88. Geburtstag
Alfryda Bziukiewicz
Zum 79. Geburtstag
Klaus Kipnik
Zum 76. Geburtstag
Helena Krzewska
Zum 67. Geburtstag
Zygmunt Freitag
Zum 60. Geburtstag
Barbara Komorowska
Zum 56. Geburtstag
Dorota Cielas
Zum 45. Geburtstag
Miroslaw Rybka
Zum 44. Geburtstag
Beata Plaga

Landsberg

Zum 78. Geburtstag
Ilse Getek
Zum 77. Geburtstag
Bruno Kerbaum
Zum 72. Geburtstag
Ingrid Petryczko
Zum 65. Geburtstag
Zygmunt Ertman
Zum 58. Geburtstag
Wiesława Manfeld
Zum 55. Geburtstag
Urszula Borodzicz
Sabina Liminowicz
Zum 48. Geburtstag
Elżbieta Sławińska
Zum 36. Geburtstag
Joanna Przedworska
Zum 35. Geburtstag
Katarzyna Ciechanowicz

Zum 31. Geburtstag
Justyna Gutt
Zum 27. Geburtstag
Damian Kierul

Lötzen

Zum 87. Geburtstag
Róża Rozumek
Zum 81. Geburtstag
Irene Puciłowska
Zum 77. Geburtstag
Kurt Skoczek
Zum 76. Geburtstag
Eugeniusz Krzyżewski
Zum 73. Geburtstag
Karin Artfińska
Zum 72. Geburtstag
Monika Kozłowska
Zum 68. Geburtstag
Henryk Czecior
Zum 65. Geburtstag
Krystyna Karaś
Zum 63. Geburtstag
Aleksandra Kempka
Zum 60. Geburtstag
Irena Maciejczuk

Mohrungen

Zum 89. Geburtstag
Hildegard Klośińska
Zum 81. Geburtstag
Irena Klimowicz
Zum 55. Geburtstag
Ryszard Ferster
Zum 37. Geburtstag
Mariusz Kost

Osterode

Zum 86. Geburtstag
Ruth Frydrych
Zum 76. Geburtstag
Urszula Sikora

Zum 74. Geburtstag
Helena Dąbrowska
Zum 72. Geburtstag
Hannelore Oreuss
Zum 71. Geburtstag
Doris Majewska
Zum 70. Geburtstag
Irena Serejko
Zum 69. Geburtstag
Maria Czajkowska
Zum 64. Geburtstag
Henryk Smoleński
Zum 59. Geburtstag
Janina Balewska

Rastenburg

Zum 82. Geburtstag
Ruth Tomaszewska
Zum 73. Geburtstag
Brygida Mucha
Zum 36. Geburtstag
Sylvia Przesppolewska

Sensburg

Zum 85. Geburtstag
Erna Szmidt
Zum 83. Geburtstag
Gertrud Muchewicz
Zum 81. Geburtstag
Ruth Fedejko
Zum 79. Geburtstag
Elżbieta Dębek
Zum 78. Geburtstag
Bernard Pallasch
76 lat
Ciesielska Maud
Zum 75. Geburtstag
Urszula Labusz
Olga Linowicz
Zum 71. Geburtstag
Celina Kurzawa
Zum 65. Geburtstag
Urszula Wilga

Zum 64. Geburtstag
Zofia Wierzbicka
Krystyna Lóhr
Zum 61. Geburtstag
Katarzyna Kurz
Karol Sowiński
Zum 59. Geburtstag
Maria Bednarowska
Zum 58. Geburtstag
Horst Karkowski
Zum 57. Geburtstag
Zygmunt Harasim
Zygryda Kulik
Zum 54. Geburtstag
Jolanta Sylwoniuk
Zum 53. Geburtstag

Urszula Świrszcz
Zum 50. Geburtstag
Karol Czerwiński
Elżbieta Jankowska
Elżbieta Labusz
Zygbert Wasilewski

Treuburg

Zum 79. Geburtstag
Urszula Sawicka
Zum 65. Geburtstag
Jan Poppner
Zum 58. Geburtstag
Antoni Domitz
Zum 57. Geburtstag
Alicja Tarasiuk

Katholische Gottesdienste im Juli

5. Juli (Erm. Kirmess in Balden)
- 12 Uhr Wuttrienen

6. Juli:
- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 15 Uhr Heilsberg, Katharinenkloster

13. Juli:
- 15 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

20. Juli:
- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 14 Uhr Bischofsburg
- 17 Uhr Rößel

27. Juli:
- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

3. August:
- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 15 Uhr Heilsberg, Katharinenkloster

Domherr Andre Schmeier



WOCHENBLATT.pl

Wo kann es abonniert werden?

Adresse der Redaktion:

Pro Futura Sp z o.o.

ul. Powstańców Śląskich 25, 45-086 Opole
tel. 0048 77 453-84-86, Fax 0048 77 454-65-56
e-mail: sw@wochenblatt.pl

ABONNEMENT IN POLEN

Abonnement über die Redaktion pro:

Jahr: 210 zł
Halbjahr: 105 zł
Vierteljahr: 55 zł

ABONNEMENT IM AUSLAND

Jahr: 90 Euro
Halbjahr: 45 Euro

Die Allensteiner Welle, eine Sendung von und für die deutsche Minderheit in Ermland und Masuren, können Sie sonntags nach den 20-Uhr-Nachrichten bei Radio Olsztyn auf 103,2 MHz hören. Im Umkreis von Elbing sendet der Sender auf 103,4 MHz und im Umkreis von Lötzen - unter 99,6 MHz.



MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Herausgeber:

Verband der Deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, PL-10-510 Olsztyn, ul. Kopernika 13/4, tel./fax 0048/89/523-56-80; e-mail: biuro@zsnwim.eu; homepage www.zsnwim.eu; Bankverbindung: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, BOŚ S.A. Olsztyn 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001; Ordentliches Mitglied der Föderalistischen Union Europäischer Volksgruppen (FUEV).

Redaktion:

Lech Kryszalowicz,
Uwe Hahnkamp – Übersetzungen.

Vorbereitung und Druck:

Drukarnia BLENAM Olsztyn, ul. A. Struga 2,
tel. 0048/89/526 35 52.

Das Mitteilungsblatt wird gefördert aus Mitteln des Generalkonsultats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und dem Ministerium für Administration und Digitalisierung in Warschau. Die Redaktion hat das Recht, Beiträge und Leserbriefe zu bearbeiten und zu kürzen.

Biuletyn jest dofinansowywany przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w Warszawie. Redakcja zastrzega sobie prawo adyustacji i skracania nadesłanych materiałów i listów.



Sommer FEST 2014

LETNI FESTIWAL MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

PROGRAMM

- 10:00 Musikalisches Vorprogramm,
10:20 Ökumenischer Gottesdienst Osteroder
Blasorchester
10:50 Begrüßung, Grußworte
11:35 Osteroder Blasorchester
12:05 Tanzgruppe „Saga“ aus Bartenstein
12:25 Theaterstück „Rotkäppchen“,
Kindergruppe aus Rastenburg
12:45 Chor aus Lötzen
13:05 Monika Krzenzek
13:15 Chor „Ermland“ aus Heilsberg
13:35 Mateusz Gawroński
13:45 Chór z Nidzicy
14:00 Ritterkämpfe, Allensteiner Ritterorden
15:00 Chor „Masurenklang“ aus Peitschendorf
15:20 Auftritt der Kinder/Deutschwagen
15:40 Chor aus Mecklenburg-Vorpommern
16:00 Jugendgruppe „Tannen“ aus Osterode
16:20 Chor „Vaterhaus“ aus Allenstein
16:40 Sylwia Przespolewska
16:55 Ostpreußenlied
17:00 Abschied, Ende des Sommerfestes



Organizatorzy / Organisatoren:



Landsmannschaft
Ostpreußen e.V.

